

## **Intymne – prywatne – publiczne**

### I

W ponowoczesnej kulturze „przepływu”, w świecie, którym rządzi globalny strumień masowej dystrybucji obrazów coraz trudniej nie tylko o utrzymanie, ale i o wyznaczenie granic między tym, co prywatne, a tym, co publiczne. Prywatność można wprawdzie traktować jako przeciwieństwo tego, co publiczne, ale bieguny tej opozycji nie są ani równorzędne, ani całkiem sobie przeciwstawne. Granice między życiem prywatnym (zwłaszcza intymnym) a sferą publiczną, jakie ustanawiała tradycyjna kultura, choć uległy daleko idącemu zamazaniu, są obecnie przedmiotem ożywionych dyskusji, które odnoszą się do rozmaitych kwestii natury społecznej/jednostkowej, dotyczą polityki, roli mediów, coraz częściej – również działań artystycznych.

Nieraz samo określenie konkretnej sytuacji, do której z tych dwóch przestrzeni ją przypisać, sprawia trudności; stwarza też wiele napięć i sytuacji konfliktowych. Dziś prywatność rezygnuje ze swoich praw do suwerenności, nienaruszalności, dyskrecji, staje się czymś ogólnie dostępnym, chętnie się „sprzedaje”, ale w opisaną przez Foucaulta „kulturze odsłaniania” nieustannie jest też poddana presji społecznego oglądu, poszerzającego się dzięki rozbudowanej sieci medialnych narzędzi. Jednocześnie to, co nominalnie i/lub realnie przypisane sferze publicznej – zdarzenia, w których uczestniczymy albo które tylko znajdują się w polu naszej percepcji, liczne zjawiska, makrostrukturalne procesy – ustawicznie i bezwarunkowo, w coraz większym stopniu odciska się na naszej codzienności. Przestrzeń prywatna w szybkim tempie się kurczy – stwierdzenie tak oczywiste, że aż ociera się o banał, o tyle jednak skłaniać może do zastanowienia, że przecież prywatność wydaje się stanem bardziej naturalnym i – przynajmniej w zachodniej kulturze – kojarzonym z większą swobodą, podczas gdy obcowania z tym, co publiczne, umiejętności przebywania w identyfikowanej z tym przestrzeni, trzeba się uczyć. Z punktu widzenia jednostki sfera publiczna bywa często nacechowana negatywnie, zwłaszcza ta stanowiona przez system, politykę, wielkie korporacje, która zwykłemu człowiekowi jawi się jako domena instytucjonalnych regulacji i kontroli.

Te intuicyjne oceny świadczą o zaniku pierwotnego znaczenia „przestrzeni publicznej”. W jakiejś mierze zdają się je potwierdzać krytyczne diagnozy i redefinicje tej kategorii dokonywane od kilkadziesiąt lat w humanistyce, które zresztą nie muszą oznaczać automatycznie przewartościowania drugiego z tych fenomenów. Choć punktem odniesienia opisywanych procesów są narodziny nowoczesności, diagnozy te dają w istocie różne

spojrzenie na ewolucję modelu oraz zasadniczych struktur życia społecznego, której owoce zbieramy w dobie późnej nowoczesności. Ciekawe jednak, że zarówno Jürgen Habermas, podejmujący szeroką analizę form demokratyzacji zachodnich społeczeństw, jak przyglądający się codziennym praktykom i zachowaniom Richard Sennett, autorzy o odmiennych gustach ideologicznych, mówią o upadku sfery publicznej. Zdaniem Habermasa doszło do tego w wyniku osłabienia kompetencji komunikacyjnej we współczesnym społeczeństwie, w miarę jak główne dziedziny życia społecznego (rynek, państwo i organizacje) były przejmowane a następnie zostały zdominowane przez racjonalizujący się system administracyjno-ekonomiczny. W książce *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej* Habermas pokazuje, że powstanie kultury sfery publicznej w XVIII wieku wiąże się z jej funkcjonowaniem poza kontrolą państwową, a więc z zapewnieniem możliwości spotkania się ludzi w rozmowie albo wymiany poglądów i wiedzy poprzez media drukowane.<sup>1</sup> Zasadniczą wartością tej kultury byłby jej krytyczny charakter, który służy regułom demokracji – to przestrzeń dialogu, dyskusji krytycznej, otwartej dla każdego. Stworzenie silnych organizmów państwowych, które zespoliły ze sobą społeczeństwo (jednocześnie je od siebie uzależniając), z jednej strony, z drugiej zaś – rozwój komercyjnych mass-mediów, które zmieniły krytycznych uczestników *communitas* w pasywnych konsumentów, doprowadziły, twierdzi Habermas, do degradacji sfery publicznej w jej pierwotnym znaczeniu. Jeśli więc współczesny mieszkaniec Zachodu może w pełni korzystać z dobrodziejstw państwa opiekuńczego i masowej konsumpcji – wskazuje w pracy *Teoria działania komunikacyjnego* – to ceną za te przywileje jest penetrowanie codziennego życia przez coraz bardziej rozrastające się formalne systemy – wymóg i zarazem efekt dzieła racjonalizacji. W rezultacie zacierają się granice między publicznym a prywatnym, jednostką a społeczeństwem, porządkiem systemów a „światem życia”.

W ujęciu Richarda Sennetta – przeciwnie – postępująca przez ostatnie dwa stulecia erozja życia publicznego nie ma wiele wspólnego z dynamiką sił systemu ani z oddziaływaniem czynników ekonomicznych. Wiek XVIII stanowi modelowy układ odniesienia nie z powodu zdobytych wtedy swobód, lecz dlatego, że sfery prywatna i publiczna były wówczas wyraźnie od siebie odgraniczone, a ponadto istniała między nimi równowaga. Zachwianie tej równowagi – argumentuje w swojej książce *Upadek człowieka publicznego* – zaczęło następować wraz z wykształceniem się pojęcia osobowości, które nabierało stopniowo coraz większego znaczenia zarówno w postrzeganiu jednostki przez

---

1 J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2007.

samą siebie, jak i w jej relacjach z innymi.<sup>2</sup> Ten długofalowy proces polegający na przesunięciu zainteresowania z zewnętrznych form obcowania ludzi ze sobą na świadomość wewnętrznych doświadczeń, pragnień i potrzeb, pociągnął za sobą wzrost intymności życia, a tym samym przepływ tego, co osobowe, psychiczne, intymne do wielu – bezosobowych dotychczas – dziedzin i przejawów społecznej aktywności. Wymieszanie nie jest jednak, jak w teorii Habermasa, nieuniknionym następstwem ogólnych, globalnych mechanizmów, ale wynika z powszechności wiary w jedyny standard prawdy, którym stało się ocenianie ludzi, społeczeństwa w kategoriach psychologicznych. Sennett sceptycznie zapatruje się na tę „intymną wizję społeczeństwa”, gdyż tego rodzaju reorientacja prowadzi jego zdaniem do marginalizacji sfery publicznej jako takiej, tzn. spraw o doniosłym znaczeniu z punktu widzenia interesu zbiorowości, przy jednoczesnej fetyszyzacji tej sfery w jej postaciach i odmianach mało istotnych, okazjonalnych, fasadowych. Przykładem szczególnie wyrazistym – trudno się z nim nie zgodzić – może być scena polityczna, gdzie gra prywatnością i efekt wizerunkowy często liczą się w oczach wyborców bardziej aniżeli polityczny program.

Mimo krytycznej oceny zachodzących procesów wnioski, jakie nasuwają te dwie diagnozy, rozchodzą się w różnych kierunkach. Dla Habermasa nie są to bowiem procesy nieodwracalne, żywi on mimo wszystko przekonanie co do możliwości odrodzenia się sfery publicznej – poprzez wypracowanie takiego modelu demokracji, który faktycznie opierałby się na równych prawach i obowiązkach obywateli. O ile więc jego idee stanowią argument dla tych, którzy nie traktują reguł działających w przestrzeni publicznej jako „z natury” opresywnych albo którzy nie pogrzebali nadziei na jej przeobrażenie, o tyle z kolei do Sennetta mogliby odwoływać się trzeźwi obserwatorzy (jeśli nie wręcz pesymiści), wskazujący stanowczo na inflację tej sfery rzeczywistości. Na jej „zaśmiecenie” przez zalew informacji, brak forum dla prawdziwej debaty, na rozmycie jej tożsamości i przynależności („przestrzeń niczyja”), wynikające nie z twardych regulacji określających dopuszczalne sposoby funkcjonowania w jej obrębie, lecz odwrotnie – z rozluźnienia, którego konsekwencją jest nieprzerwany strumień prywatnych i nieprywatnych manifestacji odbieranych jako dość przypadkowy, niewiele mówiący konglomerat.

## II

Powszechnie zauważalny współcześnie płynny, nietrwały status kategorii: intymne, prywatne, publiczne wydaje się istotnie wymownym tej współczesności znakiem, ale naiwnością byłoby sądzić, że pojęcia te kiedykolwiek miały jakieś uniwersalne wykładnie.

---

2 R. Sennett, *Upadek człowieka publicznego*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2009.

Sposób traktowania „prywatnego” i „publicznego”, będący odpowiedzią na splot wielu życiowych okoliczności, okazuje się historycznie, geograficznie i kulturowo zmienny, choć z całą pewnością da się w nim odnaleźć pewne powracające komponenty. Życie rodzinne współcześnie ma przede wszystkim wymiar prywatny, opiera się na intymności i uczuciach, ale jak świadczy historia dzieciństwa, którą prześledził w swojej książce Philippe Ariès, wzorzec ten ukształtował się w stosunkowo niedalekiej przeszłości. Innym dowodem historycznych przewartościowań mogą być opisane przez Anthony'ego Giddensa w *Przemianach intymności* sposoby pojmowania i przedstawiania seksualności, zmieniające się relacje między mężczyzną a kobietą, zachowania i formy wyrażania miłości – zarówno w domowym zaciszu, jak i na arenie społecznej. Dziś natomiast wyrazem zmian staje się jeszcze jedno. Nie można widzieć sfery prywatnej i sfery publicznej jako opozycji, stale bowiem na siebie oddziałują tworząc skomplikowane układy, poszerza się też – niezdefiniowany, kłopotliwy często do zaklasyfikowania – obszar pomiędzy nimi, tak więc istotniejszy od zamazującej się na naszych oczach dychotomii jest stopniowalny charakter obu tych pojęć.

Trudno też nie dostrzec tego, jak dalece różni się ich rozumienie (a także wartościowanie) w zależności od typu narracji naukowej bądź dziedziny, w których pojęcia te są stosowane. Wystarczy przywołać socjologię i antropologię, psychologię społeczną, kulturoznawstwo, medioznawstwo, język polityki i politologię czy prawo, gdzie prywatne/publiczne ma specyficzne konotacje ze względu na odniesienie przedmiotowe, podejmowaną problematykę, inny zakres. Inne jest nie tylko nadawane tym kategoriom znaczenie – inaczej rozkładają się akcenty zależnie od tego, kto i w ramach jakiego dyskursu nimi się posługuje. Przekonuje o tym niezbitcie projekt *Prywatnie o publicznym/ Publicznie o prywatnym*, realizowany formie kilkufazowej dyskusji, w którym wzięli udział dwaj socjologowie, antropolog, dwie historyczki sztuki, historyk idei, medioznawca, teoretyk kultury i artystka, a który ujawnił cały wachlarz możliwych zagadnień (nie mówiąc już o punktach widzenia), dających się z grubsza ułożyć wokół trzech osi tematycznych – przestrzeń (fizykalna jak i rozumiana metaforycznie), ciało i język.<sup>3</sup> Intymność w tym kontekście nie wydaje się aż tak rozległa, wielokształtna czy rozszczępiona – nie została wchłonięta przez tak wiele dyskursów ani nie interesuje w takim stopniu, jak prywatne i publiczne, teorii naukowej – co nie znaczy jednak, że jest semantycznie bardziej sprecyzowana.

---

<sup>3</sup> *Prywatnie o publicznym/ publicznie o prywatnym*, pomysł i redakcja Rafał Drozdowski i Marek Krajewski, Poznań 2007.

Sposób określenia prywatnego i intymnego oraz publicznego, rozpoznawania, co należy do jednej lub do drugiej przestrzeni, jest wreszcie konstrukcją – w różnej mierze – indywidualną i w tym sensie – zmienną. Postawić należy w tym wypadku pytanie, czym jest dla danej osoby (a nie – czym jest w ogóle) każdy z tych światów oraz jak kształtuje się ich charakter, rola, ich osobiste znaczenie zważywszy na to, w jakiej konkretnej rzeczywistości społecznej jednostka funkcjonuje. Nieobojętne tym bardziej, że w owym indywidualnym krajobrazie, podobnie zresztą jak w „oficjalnych” dyskursach, prywatne krzyżuje się lub utożsamia z własnym, publiczne – ze wspólnym. Relacja między tymi dwiema płaszczyznami jest ponadto tylko jedną z form porządkowania przez jednostkę własnego świata oraz regulowania stosunków interpersonalnych i komunikacji z otoczeniem. Zachodzi na inne, mniej czy bardziej zbliżone, możliwości kategoryzacji; wpisuje się w siatkę innych par pojęć: wewnętrzne – zewnętrzne, indywidualne – zbiorowe (społeczne), jednostka – wspólnota, jednostka – państwo itp. Na indywidualne poczucie związków, ale i kolizji czy napięć między prywatnym (i intymnym) a publicznym składają się zarówno wzorce kulturowe i skrypty (same już wszak publicznej natury) adaptowane, weryfikowane, uelastyczniane w codziennej praktyce, jak i zasób subiektywnych przekonań a przede wszystkim doświadczenia jednostki.

Podobnie jak Bernhard Waldenfels objaśnia złożoność relacji między „własnym” i „obcym”<sup>4</sup>, konstelację prywatne – publiczne można opisać przy pomocy figury przenikania i zestawić ją – dodatkowo – z modelem negocjacji, które sobie nie przeczą ani nie są konkurencyjne względem siebie, lecz właściwie się uzupełniają. Przenikanie oznacza, że to, co prywatne i to, co publiczne mniej czy bardziej splatają się ze sobą, dziś niewątpliwie bardzo ściśle, a co za tym, że granica – nieostra – daje się pomyśleć raczej jako rozkład proporcji i akcentów, gęstnienie, poszerzanie szczelin niż jako czytelny rozdział. Spojrzenie pod kątem negocjacji pozwala natomiast zobaczyć ludzkie zachowania i różnorodność ich działań, uchwycić strategie – typowe i nietypowe – niezbędne każdemu, by radzić sobie w życiu. Ostatecznie bowiem to człowiek rozstrzyga wobec samego siebie, jak obrysowuje się jego prywatność, na czym polega i jak umiejscawiać ją względem tego wszystkiego, co ma charakter publiczny – zobowiązań, reguł, płynących z tej strony roszczeń, masowej informacji, a zarazem uzgadnia z innymi warunki i formy realizacji własnych potrzeb, oczekiwań, interesów. Od jego osobistej waloryzacji i wyborów, jakich dokonuje (prawda, że często ograniczonych), zależy dystans/ wymiana między tymi sferami, to, jak bardzo mogą się zbliżać do siebie i na siebie wpływać.

---

4 B. Waldenfels, *Topografia obcego. Studium z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2002, s. 69-70.

### III

Intymność na pozór może mniej widocznie wpisuje się w tę konstelację, lecz z pewnością trwale: jest naturalną cechą codziennego życia najgłębiej w nim zanurzoną. Stosunkowo od niedawna jednak z omijanych i dość niepochwytnych peryferii znalazła się w orbicie zainteresowań naukowych. Zapoczątkowane przez Georga Simmela badania – życia miejskiego, mody, pieniądza, analizy jedzenia, gimnastyki, zmysłów – najbardziej bodaj inspirujące dla współczesnej socjologii codzienności i socjologii emocji, dzięki pracom m. in. Anthony'ego Giddensa, Niklasa Luhmanna, Ervinga Goffmana, Charlesa Wrighta Millsa. Alfreda Schütza coraz częściej obejmują również tę dziedzinę ludzkiej egzystencji.

Intymność, choć stanowi bardzo istotny, nierozłączny aspekt prywatności, ma też odniesienia swoiste. Oznacza to, co jest osobiste, co jest czymś wyłącznym dobrem, poczynając od własności w sensie materialnym (a nieidentycznej z własnością prywatną), przez pewne części ciała po rzeczy (doświadczenia) w sensie duchowym a nawet poznawczym. Wiąże się z tym, co uznajemy za poufne i sekretne – przeżycia i sprawy, funkcje i czynności cielesne, praktyki i zachowania, których nie ujawniamy innym albo takie, które dzielimy jedynie z nielicznymi. W potocznym rozumieniu cechuje również specyficzny kontakt z rzeczywistością, z tym, co jest nam bliskie, co dobrze znamy, lubimy, słowem – co swojskie. Mimo wielości związanych z intymnością znaczeń zasadniczo wyróżniają się jej dwa aspekty. Mianowicie to, iż odnosi do wewnętrznej sfery osobowej, niedostępnej współdoświadczeniu przez innych, oraz jej relacyjny charakter – więź, która najściślej łączy jednostkę z wybranymi osobami w miłości, przyjaźni, związkach seksualnych, oznaczająca bliskość, zażyłość, czułość, opiekuńczość itd. Taki rejestr semantyki intymności sprawia, że na ogół kojarzona jest z pozytywnymi emocjami i przeżyciami, wartością samego życia, z poczuciem bezpieczeństwa, ciepłem, przyjemnością, ale – w innym zakresie – może być także odczuciem znamionującym chorobę, cierpienie, rzeczy bolesne i wstydlive.

Ze względu na podstawową rolę, jaką odgrywa w budowaniu poczucia własnej tożsamości, można przyjąć, że intymność jest tą sferą naszego życia, którą „kontrolujemy w sensie poznawczym i behawioralnym”<sup>5</sup>, w odróżnieniu od przestrzeni publicznych, w których poddajemy się lub jesteśmy poddawani kontroli. Niewątpliwie dopuszcza ona a nawet zakłada dużo większą swobodę, ponieważ wszystko, co wypełnia tę sferę, opiera się na konkretnym doświadczeniu. Można jednak wątpić, czy w jej obrębie, jak sugeruje Marek Krajewski, nie znajdują zastosowania kulturowe stereotypy i typizacje. Nieustannie przecież, acz z różną

---

5 M. Krajewski, *Intymność w przestrzeniach publicznych: powtórzenie, dyseminacja i rozproszenie*, w: *Formy zamieszkiwania. Publiczne i prywatne przestrzenie miasta*, Poznań 2010, s. 41.

siłą, dają tu o sobie znać wszczepione przez wychowanie, obyczaj, przejmowane z popkulturowej oferty – kody i strategie działania, co bezbłędnie tropi Charles Wright Mills<sup>6</sup>, a te naturalną koleją ciążą ku stereotypizacji.

To ostatnie właśnie – wpływ uwodzicielskich standardów programujących ludzkie pragnienia i oczekiwania – powoduje, że w dzisiejszej, sterowanej przez ekonomię i zmedializowanej kulturze, intymność traci właściwy sobie status; staje się czymś dwuznacznym. Z całą przemyślnością, ale i efektywnie wykorzystywana jest w mechanizmach rynkowych jako narzędzie stymulowania i optymalizacji konsumpcji. Daniel Miller, od lat zajmujący się zagadnieniem komercjalizacji społeczeństwa masowego, autor głośnej książki *A Theory of Shopping*, uważa, że konsumpcja nie tylko zapewnia stałą energię oraz podtrzymywanie relacji społecznych w skali makro, lecz jest także podstawą istnienia rodzin, a więc tych wspólnot, których funkcje z założenia polegają na pielęgnowaniu intymności. Dobra konsumpcyjne stanowią – w jego ujęciu – środek służący wyrażaniu uczuć, akceptowanych wartości i zobowiązań moralnych, zarówno umacnianiu międzyludzkich więzi, jak kreowaniu jednostkowej tożsamości – tego, co konstytuuje nowoczesną rodzinę i nowoczesne społeczeństwo. W ten sposób fundamentalne dla rodzinnej zbiorowości zasady współżycia i relacje emocjonalne oraz funkcjonowanie systemu ekonomicznego za pośrednictwem wymiany towarowej wzajem się warunkują.

Na doniosłość lub po prostu użyteczność idei intymności w systemie rynkowym zwraca uwagę również Marek Krajewski, wskazując przede wszystkim przykłady takich działań, które – choć ufundowane oczywiście na ekonomicznym kontrakcie – dzięki odpowiednio uelastycznianym strategiom przybierają jednocześnie osobisty charakter. Osobisty doradca, *personal shopping*, *buzz marketing*, reklama konstruowana pod kątem indywidualnych potrzeb konsumentów czy programy lojalnościowe oferowane przez firmy, ale także działanie wielu instytucji społecznych – to przejawy nowego myślenia o możliwościach „uczłowieczenia” systemu. Wymiana opiera się tu na dostosowaniu do indywidualnych preferencji klienta i personalnych stosunkach między osobami, przez co innowacje te tym dobitniej świadczą o głębokiej infiltracji sfery prywatnej przez rynek. Krajewski podkreśla, że wszystkie zjawiska, które bezpośrednio łączą się z rozwojem społecznym – rozbudowywanie sieci relacji i komplikowanie się struktur społecznych, rozrost różnego typu organizacji (administracyjnych, industrialnych, usługowych, politycznych i kulturowych) – „urzeczywistniają się, między innymi, poprzez nasycenie sfery publicznej i systemowej tym,

---

6 Ch.W. Mills, *Wyobraźnia socjologiczna*, przeł. M. Mucha, red. nauk. J. Mucha, Warszawa 2007.

co intymne”.<sup>7</sup> Zarazem jednak – i to jest niemniej ważna konsekwencja tego procesu – instrumentalizacja intymności, na zasadzie reakcji zwrotnej, wzmagą tendencję do postrzegania rzeczywistości, która prywatna nie jest, przez pryzmat tego, co intymne.

Innym, szczególnie jaskrawym wyrazem uwikłania porządków prywatnego i publicznego jest przeniesienie (a nie jak poprzednio – przenikanie) intymności do przestrzeni publicznej. Upublicznianie tego, co skrajnie prywatne, nie uznaje, zdawać by się mogło, sekretów, obszarów życia, których nie można by było ujawnić, ani granic, których by nie można było przekroczyć. Każę z jednej strony zredefiniować kategorię wstydu, z drugiej – skłania do zastanowienia na psychologią lub jak kto woli mentalnością debordowskiego „społeczeństwa spektaklu”. Intymność, zdevaluowana przez manipulujących nią aktorów, staje się towarem, który wykorzystują oni jako środek do tego, by być widzialnymi w przestrzeni publicznej, sprowadzając ją tym samym do roli narzędzia przyciągania uwagi innych, czegoś w rodzaju rekwizytu pozwalającego im przebić się w medialnym szumie a nierzadko też wyrzeć wrażenie. Krajewski ekspansję praktyk obnażania określa mianem „publicznej intymności”. Sennett – szerzej – mówi o cechującej współczesną kulturę „tyraniu intymności” i rozumie przez to nie podporządkowanie wielości zwyczajów i działań jakiejś władzy w rezultacie użycia brutalnego przymusu, lecz – uwiedzenie. W parze z samoodślonieniem może – nie musi – iść przemiana osoby prywatnej w publiczną, przede wszystkim za sprawą mediów, natomiast nie do zlekceważenia pozostaje problem kreacji wizerunku publicznego, jak również swoistej dramatyzacji dotyczących tej osoby faktów.

W każdym razie, intymność wyjęta ze swego naturalnego otoczenia i przeniesiona w niezwykły dla niej kontekst zmienia swoje pierwotne znaczenia. W tym innym polu komunikacyjnym uobecnia się już nie tyle sama intymność, bo wystawiona na widok publiczny gubi swe zasadnicze cechy – to, co jest wewnętrznym odczuciem i relacyjną naturę, traci też autentyczną podmiotowość. Oglądowi poddany zostaje raczej obraz, znak, wyprany z właściwej sobie treści, zwłaszcza zaś to, co z intymnością najczęściej się kojarzy, ciało i seks, które ulegają uprzedmiotowieniu. Rodzi się zatem pytanie, czym dziś jest intymność w sferze prywatnej, gdyż rozplenienie jej postaci oraz powszechna dostępność w obszarze publicznym zapewne nie pozostają bez wpływu na sposób jej pojmowania. W wyniku oderwania od domowo-rodziny, miłoso-przyjacielskich sytuacji i form obcowania ludzi ze sobą, czy przynajmniej rozluźnienia związku z nimi, staje się wartością mniej wyraźnie niż dawniej złączoną z prywatnością, ale możliwą do doświadczenia – lub

---

7 M. Krajewski, *Intymność w przestrzeniach publicznych...*, s. 43.



znalezienia – w dowolnych okolicznościach. Nie jest też tak starannie ograniczona do określonych miejsc i zarezerwowana dla osób, z którymi pozostajemy w zażyłych relacjach i dzielimy codzienność, ponieważ zdolność przemieszczania, jaka charakteryzuje ją obecnie, sprawia, że może przejawiać się w wielu różnych sytuacjach i typach relacji z innymi. Jeśli intymność ulega dziś rozproszeniu w mnogości zabarwionych nią społecznych interakcji, w zalewie obrazów i publicznych praktyk (auto)prezentacji, to jednocześnie tam, gdzie staje się dostępna jako element stylu wymiany, produkt czy znak, maleje jej natężenie właśnie jako wartości.

#### IV

Rozmaitość zjawisk i procesów związanych z interferencją prywatnego i publicznego stanowi w ostatnich latach nader zajmujący materiał dla badań antropologów i socjologów, z którego obserwator sztuk widowiskowych może obficie wykroić obszar dla siebie – nie tyle w kształcie geometrycznej figury, ile raczej różnokształtnego pola o nierównych brzegach. Tego dotyczy pytanie, które stało się punktem wyjścia realizowanego obecnie w Zakładzie Teatru i Dramatu Uniwersytetu Śląskiego projektu *Intymne – prywatne – publiczne*. Co w tak rozległym obszarze – jakoś już rozpoznanych i opisanych – interdyscyplinarnych zagadnień ma do zrobienia teatrolog, a ogólniej badacz widowisk? Teatr zawsze był miejscem spotkania, nierzadko zderzenia tego, co publiczne, i tego, co prywatne: w przestrzeni reprezentowanej/kreowanej na scenie rzeczywistości i na linii scena – widownia. Jeśli dziś może szczególnie prowokuje do dyskusji na ten temat, dzieje się tak dlatego, że towarzyszy istotnie radykalnym procesom.

Zarysowana wcześniej problematyka wyznacza główną oś projektu, określa też w pewnej mierze jego profil. Przedmiotem podjętych w jego ramach analiz będą teksty dla teatru, spektakle teatralne, performans, wybrane formy widowiskowe (np. widowiska medialne, sztuka estrady). Interesuje nas nie tylko to, jak problematyka ta przedstawiana jest we współczesnej sztuce, lecz również to, jak teksty dramatyczne i widowiska współuczestniczą w tej cyrkulacji między prywatnym i intymnym oraz publicznym, stając się nieoddzielnym ogniwem zachodzących na naszych oczach procesów. To znaczy, w jaki sposób eksplorują tematy mieszczące się na styku tych obszarów, chętnie przejmując również typowe dla relacji między nimi strategie i formy komunikacji, a równocześnie – poddają zarówno te relacje, jak strategie krytycznej refleksji.

Projekt obejmuje następujące, rozmaicie ze sobą powiązane, zagadnienia:

1. Doświadczenie indywidualne, które zostaje włączone do dyskursu publicznego, podporządkowuje się mu bądź się z niego wyłamuje, czy może nawet przyczynia się do jego

zmiany. W tym kontekście na uwagę zasługują zwłaszcza dwie sprawy – tożsamość jednostki jako sytuacja modelowa, pole konfliktu i/lub negocjacji między intymnością i dyskursem publicznym, oraz sytuacje rodzinne (jak dysfunkcje rodziny, patologie), które aktywizują społeczną debatę.

2. Podejmowane przez dramat (i teatr) tematy, które niegdyś zdecydowanie sytuowały się w przestrzeni prywatnej, dziś natomiast dzięki mediom, zwłaszcza komunikacji internetowej, nabrały charakteru intymności publicznej (ciąża, macierzyństwo, cała sfera prywatnej obyczajowości), czego przykładem może być krzyżowanie się dyskursu publicznego i stylistyki dyskursu intymnego w tekstach dramatycznych. Także aktualne tematy nagłośnione medialnie, a więc takie, które w niezamierzony zwykle przez samych uczestników zdarzeń sposób znalazły się na forum publicznym, by następnie stać się pożywką, mniej czy bardziej znaczącą inspiracją wypowiedzi artystycznej.

3. Stałe przesuwanie się progów upubliczniania, czyli demonstrowania intymności i prywatności, ściśle powiązane ze wspomnianą wcześniej instrumentalizacją intymności. Teatr i sztuki widowiskowe doskonale oczywiście rejestrują ten dynamiczny proces, ale z punktu widzenia założeń projektu dużo ciekawsza wydaje się (towarzysząca temu często) tematykacja zacierania się granic między tymi trzema sferami życia.

4. Przemieszanie strategii komunikacyjnych, kodów oraz form i środków ekspresji. Jest to cała sieć wielu złożonych problemów, dlatego zasygnalizuję tylko kilka szczególnie symptomatycznych zjawisk, które zostaną uwzględnione w przewidzianych przez projekt badaniach; zjawisk, które niewątpliwie trzeba wiązać z wpływem, jaki przemiany form komunikacji oraz mediów, przede wszystkim mediów elektronicznych, wywierają na teatr, spokrewnione z nim sztuki widowiskowe, na dramatopisarstwo. Generalnie mieszczą się one w ramach szeroko rozumianej adaptacji, przybierającej zresztą bardzo zróżnicowane postaci.

- Jak strategię eksponowania prywatności i intymności w mediach przekładają się na strategię artystyczne; w jaki sposób zostają powtórzone, czy to na zasadzie odwzorowania, przetworzenia czy problematyzującej deformacji. Dobrą egzemplifikacją może być penetracja doświadczenia codzienności – w programach typu *talk show* i w odwołujących się do tej formuły tekstach dramatycznych lub teatralnych spektaklach.

- I – na drugim biegunie – jak spektakle oparte na klasycznych tekstach pokazują ekspansję sfery publicznej oraz władzę mediów, ich udział w naszym życiu (choćby w konstruowaniu indywidualnych tożsamości) przez zaanektowanie właściwych tym mediom technik reprezentacji.

- Wpływ przemian w komunikacji, które prowadzą do ograniczenia kontaktu twarzą w twarz, do przedefiniowania współobecności, w czym pierwszorzędną rolę odgrywa rozwój telewizji i internetu. W świecie wzmożonej mobilności utracona bliskość fizyczna między jednostkami dzięki elektronicznym narzędziom komunikacji przeobraża się w wirtualną. Zamiast spojrzenia twarzą w twarz coraz częściej znajdujemy się w sytuacji spojrzenia „twarzą w ekran”, unaoczniającej paradoks współczesnej kultury: widzialności i izolacji. Kontakt za pośrednictwem ekranu ma dziś swoje liczne analogie w teatrze – a zatem, jak teatr, miksując relacje bezpośrednio z zapośredniczonymi, problematyzuje nasze pojmowanie prywatności w zmedializowanej kulturze, w której funkcjonujemy jednocześnie i prywatnie, i publicznie.
- Transpozycja „poetyk” Internetu, będącego ze swej istoty przestrzenią homogenizacji porządków prywatnego i publicznego, współobecności i izolacji, w nowych formach dramaturgii, co pokazują najlepiej teksty, których konstrukcja wzorowana jest na internetowych modelach komunikacji.

Współautorami projektu, którym kieruję, są osoby związane z Zakładem Teatru i Dramatu Uniwersytetu Śląskiego: Ewa Dąbek-Derda, Magdalena Figzał, Dorota Fox, Aneta Głowacka, Magdalena Kędzierska, Jacek Mikołajczyk, Beata Popczyk-Szczęsna, Alina Sordyl, Dorota Szewczyk-Świerniak, Adriana Świątek.